

# Dlaczego?



Dlaczego musiało się to zdarzyć? Czemu służy tak wielka tragedia i gdzie jest sprawiedliwość, skoro w jednym momencie pozbawieni zostaliśmy tak wielu, wspaniałych osobowości? Oczywiście, nie można jednoznacznie odpowiedzieć na te pytania, ale wiara, którą nosimy w sercach podpowiada nam, że mimo wszystko, w cierpieniu nie jesteśmy pozostawieni sami sobie.

Gdy zdarzenia, które odcisnęły piętno na wielu Polakach wydają się całkowicie pozbawione sensu, powinniśmy w naszej wewnętrznej boleści odnieść się do pojęcia Bożej sprawiedliwości, której wartości podważać nam nie wolno, szczególnie gdy ogarnia nas zwątpienie powodowane utratą drogich nam osób.

Nie poddawajmy się nieprzyjaznym myślom, podważającym sens całego ludzkiego istnienia, bo skoro Bóg powołał nas do życia, także w jego geście leży wezwanie nas do siebie – w chwili zakończenia powierzonego nam zadania. Obowiązki dźwigane na barkach są trudne dla każdego; nie ma na ziemi człowieka pozbawionego trosk i cierpień, każdy przeżywa je na swój sposób, czy to biedak, czy bogacz. Wszyscy jesteśmy poddawani próbie, która kończy się, gdy wypełnione zostanie wszystko to, co zostało dla nas przewidziane.....dlatego nie wolno nam postrzegać katastrofy w Smoleńsku jako przekreślenia dobroci i sprawiedliwości Bożej, gdyż ludzie, którzy znaleźli się na pokładzie rozbitej maszyny wypełnili swój żywot zgodnie z Bożą wolą. Przecież Bóg, w czystym, bezgranicznym miłosierdziu nie

może poddawać swego stworzenia bolesnym doświadczeniom, jeśli nie wiąże się to z korzyścią dla człowieka – kochająca matka nie narazi syna na nieprzyjemności, jeśli nie będzie służyć to autentycznemu rozwojowi dziecka. Nikt nie cierpi dłużej, niż jest to konieczne i wszyscy odejdziemy do Ojca w odpowiednim momencie. Pozostańmy pełni wiary, że choć ciężko jest nam zaakceptować niektóre wyroki Opatrzności, stanowią one część pięknego i dobrego planu, bo przecież nic, co pochodzi od Boga nie może być złe.